

Św. Gerard (24 września)

Gerard urodził się w Wenecji w 977 r. Na chrzcie otrzymał imię Jerzy. Kiedy miał 5 lat, śmiertelnie zachorował. Wtedy rodzice zawieźli go na Wyspę św. Jerzego, która leży przy Kanale Wielkim, w pobliżu placu św. Marka, by go ofiarować świętemu patronowi. Kiedy Jerzy wyzdrowiał, rodzice w podzięcie oddali go do klasztoru benedyktynów, który po dzień dzisiejszy na tej wyspie się znajduje. Tu obrał sobie imię Gerarda, by uczcić ojca, który to imię nosił, a niedawno zmarł. Studiował w Bolonii, a po powrocie został opatem klasztoru na wyspie św. Jerzego. Udał się z pielgrzymką do Ziemi Świętej. W drodze z powodu burzy musiał zatrzymać się w Dalmacji. Zmieniając plan wyruszył na Węgry, gdzie namówiono go, aby pozostał i podjął dzieło ewangelizacji. Król, św. Stefan, ustanowił Gerarda wychowawcą swego syna, św. Emeryka. Po pewnym czasie Gerard usunął się na pustkowie, gdzie spędził kilka lat jako eremita. Kiedy powstała metropolia Csanad, został wezwany do objęcia stolicy biskupiej. Według podania, kiedy po śmierci św. Stefana powstała na Węgrzech reakcja pogańska, Gerard miał paść jej ofiarą. Tak też się stało, dnia 24 września 1046 r. ciało Gerarda zostało stracone. **Modlitwa:** Święty Gerardzie, który teraz u stóp tronu Boskiego oglądasz i pozdrawiasz przeczystą Dziewicę, wybłagaj mi łaskę, aby Imię Jezusa i Maryi było ostatnim moim westchnieniem na łożu śmiertelnym. Amen.

Św. Gwidon (12 września)

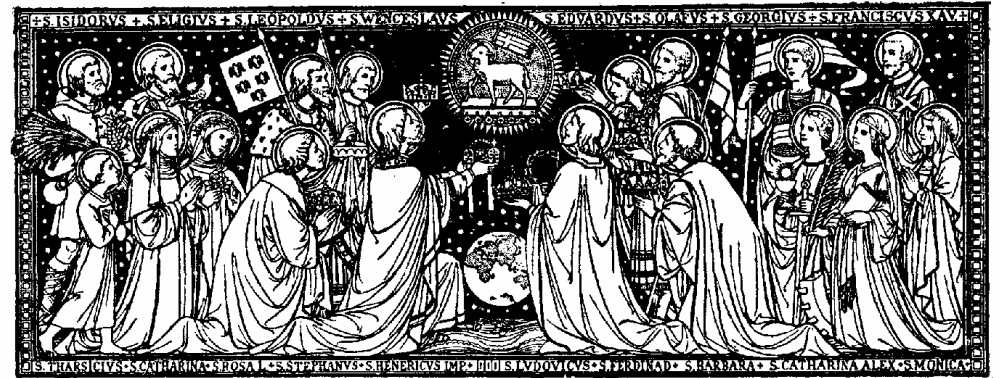
Gwidon urodził się w 950 r. w wiejskiej rodzinie w Brabancji. Pragnąc oddać się na wyłączną służbę Panu Bogu, opuścił rodzinne strony i udał się do Laeken, w pobliżu Brukseli, gdzie tamtejszy proboszcz przyjął go w charakterze zakrystiana. Wolny czas poświęcał odwiedzaniu chorych i ubogich. Niemal całą swoją skromną pensję oddawał właśnie im. By zdobyć dla nich więcej pieniędzy, zawarł spółkę z miejscowym kupcem. Gnany nieprzepartym głosem, zmienił dotychczasowy, spokojny i ułożony tryb życia. Postanowił iść jako pielgrzym, i nawiedzać miejsca święte, których wówczas w Europie nie brakowało. Udał się więc z pielgrzymką, jaka wyruszyła do Rzymu. Stąd podążył do Ziemi Świętej. Następnie kolejno nawiedził najśłynniejsze sanktuaria. Prymitywne warunki, w jakich odbywał te pielgrzymki - głód, zimno, gorączki, nieprzespane noce - zrujnowały mu zupełnie zdrowie. Po siedmiu latach wrócił do Belgii i zatrzymał się w Brukseli. Pewien kapłan przyjął go na kościelny do swojej parafii. Wkrótce potem zmarł, około roku 1012. **Modlitwa:** Boże i Panie mój. Spraw miłościwie, abyśmy za wstawieniem się za nami świętego Gwidona, poleceni zostali miłosierdziu Twemu, i wszystko, czego własnymi zasługami otrzymać nie jesteśmy godni, za jego pośrednictwem dostąpili. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Św. Piotr (9 września)

Piotr urodził się w 1580 roku. W wieku 22 lat wstąpił do zakonu jezuitów w Tarragonie. Studiował filozofię w Palma de Mallorca. Tam też zaprzyjaźnił się z furtianem klasztoru św. Alfonsa Rodriguezem, który rozbudził w nim zapał do pracy misyjnej. Następnie studiował teologię w Barcelonie, gdzie uzyskał stopień doktora w 1610 r. Po studiach udał się do Sewilli, gdzie przygotowywał się do podjęcia pracy misyjnej. Otrzymał zgodę na wyjazd do Ameryki Południowej. 15 kwietnia 1610 r. wyruszył do Nowej Granady. Otrzymał święcenia kapłańskie 19 marca 1616 r. jako pierwszy jezuita wyświęcony w Cartagenie. Również w Cartagenie podjął pracę duszpasterską wśród czarnoskórych niewolników przywożonych z Afryki. Robił wszystko, co mógł, aby ulżyć ich dołi. Czekał w porcie na ich przybycie, opiekował się nimi, karmił głodnych wyżebranym wcześniej chlebem, pocieszał, uczył katechizmu i udzielał sakramentów. W czasie swojej działalności ochrzcił wiele tysięcy niewolników. Ponadto opiekował się trędowatymi w leprozoriach. Zmarł 8 września 1654 roku. **Modlitwa:** Boże, który powołując niewiernych murzynów do poznania Imienia Twojego, rozbudziłeś zarazem w sercu błogosławionego Piotra, Wyznawcy, żarliwą miłość ich dusz, spraw łaskawie, prosimy, za jego wstawieniem się, abyśmy naśladowując jego miłość bliźniego, starali się pozyskać ich dusze dla Ciebie w celu pomnożenia chwały Twojej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

SANCTUS

Święci i błogosławieni
Wrzesień
Nr XXI



Św. Robert Bellarmin (17 września)

Urodził się w 1542 roku w Montepulciano. Matka była siostrą papieża Marcellego II. W roku 1560 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Po studiach filozoficznych w Kolegium Rzymskim i we Florencji oraz teologicznych w Padwie i w Belgii przyjął święcenia kapłańskie. Działał jako kaznodzieja i profesor teologii - najpierw na uniwersytecie w Lovanium, później w Kolegium Rzymskim. Był kierownikiem duchowym wielu czołowych postaci życia publicznego. Skromny ascetyczny, budził podziw swą wiedzą. Jego prace polemizujące z protestantami spowodowały powstanie katedr antybellarminowskich. Mianowany kardynałem w 1596 roku. W trzy lata później został arcybiskupem Kapui. Jako członek Kongregacji św. Oficium był zobowiązany powiadomić Galileusza o wyroku na system kopernikański. Umarł 17 września 1621 roku. **Modlitwa:** Boże mój, nie dopuszczaj, abym zapomniał o ostatniej godzinie, udziel mi raczej łaski, abym zawsze śmierć miał przed oczyma i za przykładem świętego Roberta przez całe życie przygotowywał się na nią, a potem szczęśliwie umarł. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który żyje i króluje w niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

Św. Magnus (6 września)

Magnus gnany pragnieniem pracy apostołskiej dla zbawienia dusz, opuścił klasztor i udał się jako misjonarz w głąb Szwajcarii i do Niemiec, by tam nieść wiarę. Jego pierwszą placówką misyjną była Konstancja w Szwajcarii. Tu zostawił dla utrwalenia dzieła swego ucznia, Teodora. Następnie udał się do Tozzo i do Fussen. Dla ułatwienia pracy misyjnej papież Stefan IV zezwolił mu przyjąć święcenia biskupie. Magnus wraz ze swoimi kapłanami i klerykami utworzył rodzaj zakonu. Pracę apostołską łączył z ascezą osobistą, na pół klasztorną. W Fussen pozostał do śmierci 6 września 772 r. **Modlitwa:** Boże i Panie mój, któryś nakazał miłować bliźnich jak samego siebie, zechciej w sercach naszych rozniecić ten ogień miłości, uczynić nas czułymi na nędzę ludzką i zaznać w nas pociąg do dobroczynności i przynoszenia ulgi cierpiącym nędzę i niedostatek. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.